



## Krzyż

To krzyż. To głuchy jęk tej ziemi.  
To leży w polu krzyż zrabany.  
To krzyk, którego nie oniemi  
ni gwalt, ni knebel, ni kajdany  
I choć lat setka się przekreśli  
i na dziejowy sznur naniże  
nic nie przygłuszy tej pamięci,  
że był tu wróg, co rąbał krzyże.

Te jedne zrabat, a te drugie  
precz porozsiewał nad polami.  
Ach, czy przez lata jeszcze długie  
będą czerwień się makami?  
Ach, i przez długie jeszcze lata  
te porozsiane, te zrabane  
będą przeżyły tak do świata  
ramiona cierniem oplątane?

Nadejdzie czas, mierzący wiernie  
cierpienia ludzi i narodów,  
i skryje białym kwiatem ciernie,  
i świat rozkwieci w kształt ogrodów.  
I poustawi krzyże znowu  
tam, kędy stały od prauieka,  
by pośród złotych gwiazd potowu  
rzec mogły „Miłość” do człowieka.

Ten, co Miłością jest i Chwałą,  
do człowieczego zszedłszy cienia,  
naziemskie Swoje oddał Ciało  
na pastwę męki i cierpienia.  
Cóż, że się krwawi łzami z powiek  
i że się w bólu ręce pręży?  
Jedyne hasło: „Oto Człowiek”.  
I Krzyż.

On wieczny. On zwycięży.

Antoni Bogusławski

W DNIU ŚWIĘTA ZMARTWYCHWSTANIA  
PAŃSKIEGO WSZYSTKIM KOMBATANTOM, ICH  
RODZINOM, PRZYJACIOŁOM I SYMPATYKOM  
NASZEJ ORGANIZACJI SERDECZNE ŻYCZENIA  
SKŁADA

ZARZĄD GŁÓWNY  
STOWARZYSZENIA POLSKICH KOMBATANTÓW

Z OKAZJI ŚWIĄT ZMARTWYCHWSTANIA  
NAJLEPSZE ŻYCZENIA SŁE SWOIM CZŁONKOM

ZARZĄD ODDZIAŁU SPK  
WIELKA BRYTANIA

ŻYCZENIA DOBRYCH ŚWIĄT CZYTELNIKOM  
I PRZYJACIOŁOM NASZEGO PISMA SKŁADA

REDAKCJA

## O współpracy domu i szkoły

Ścisła łączność pomiędzy domem rodzinnym i szkołą w pracy wychowawczej jest sprawą bardzo ważną, gdyż tylko połączenie wysiłków rodziców i nauczycieli może zapewnić dobre wychowanie młodzieży.

Na emigracji, gdy młodzież żyje w obcym otoczeniu, a nauczyciel polski w większości wypadków może się nią zająć tylko kilka godzin w tygodniu — zagadnienie zyskuje jeszcze na znaczeniu. Dlatego ważnym obowiązkiem Koła SPK jest nie tylko zajęcie się sprawą zorganizowania nauczania przedmiotów ojczystych, ale również skupienia rodziców. Jeśli SPK jest tylko jedną z organizacji opiekujących się nauczaniem młodzieży — ułożeniem współpracy rodziców ze szkołą powinny się zająć wszystkie zainteresowane stowarzyszenia.

Nie ma celu narzucanie sztywnych form organizowania rodziców młodzieży uczęszczającej na naukę przedmiotów ojczystych. Tam, gdzie kurs jest liczny — rodzice mogą się skupić w kole rodzicielskim, podobnie jak było w Polsce. Jeśli jednak w jakimś ośrodku jedynie niewielka gromadka dzieci korzysta z nauki, stwarzanie oddzielnej organizacji byłoby rzeczą i trudną i niepotrzebną. Ale nawet wtedy, gdy kilkoro dzieci się uczy, rodzice ich powinny ustalić między sobą współpracę ze szkołą, wybierając ze swego grona jedną osobę, która od czasu do czasu zwoła zebranie dla wspólnego omówienia spraw interesujących wszystkich. Zebrania takie może również zwoływać duszpasterz, nauczyciel czy ktoś wyznaczony przez organizację opiekującą się szkółką.

Zakres działania koła rodzicielskiego może być różny w zależności od potrzeb szkoły i liczby uczącej się młodzieży. Jako najbardziej typowe sprawy wymienić należy: 1) różne formy opieki nad szkołą, np. dostarczanie pomocy naukowych, gromadzenie funduszy na ich zakupienie, 2) zorganizowanie dożywiania młodzieży, 3) organizowanie kolonii letnich, 4) organizowanie — w razie niemożności wysłania dzieci na kolonię — zajęć w czasie ferii świątecznych i letnich, kiedy młodzież nie chodzi do

szkoły obcojęzycznej, 5) urządzenie świetlicy dla młodzieży, biblioteczki, rozrywek kulturalnych itd.

Jeśli wliczonymi pracami lub niektórymi z nich zajmują się inne organizacje, rzeczą rodziców — jako najbliższej zainteresowanych — być

dzie najgorliwsza współpraca. Natomiast zadaniem, w którym nikt nie zastąpi skutecznie i nie wyreczy rodziców, jest bezpośrednio współpraca ze szkołą w dziedzinie nauczania i wychowania. Wstępnym warunkiem jest kontakt z nauczycielstwem i duchowieństwem i systematyczne informowanie się o postępach w nauce i zachowaniu się młodzieży na lekcjach. Mogą to być indywidualne rozmowy z uczącymi albo od czasu do czasu organizowane zebrania, podobnie jak zwoływane przed wojną tzw. wywiadówki. O ile obowiązkiem poszczególnych rodziców jest orientowanie się w postępach i zachowaniu się ich dzieci w szkole, o tyle rzeczą organizacji rodzicielskiej będzie dopilnowanie, aby wszyscy ten obowiązek spełnili oraz postaranie się, w wypadku gdy oboje rodzice pracują, aby ktoś inny o postępie dziecka w szkole zapytał i podał rodzicom do wiadomości.

### Głosy emigrantów

#### Kenya, East Africa

...Warunki imigracyjne do Keni są tak skomplikowane, że najlepiej informować się bezpośrednio na Trafalgar Square, w East Africa House. Zasadniczym warunkiem wjazdu jest „Employment Pass”, wydawany na podstawie kontraktu. Pożądaną są: sekretarki ze stenografią i dyktafonem, kwalifikowani księgowi no i inni specjaliści. W każdej gazecie ogłoszeń o pracownikach mnóstwo, lecz nikt nie da kontraktu na niewidzianego z Londynu, chyba przez biura tamtejsze, które mają tu swoje filie. W porównaniu z warunkami życia w innych częściach świata, a zwłaszcza w USA, Kenia jest bardzo dobra.

#### Australia

...Wprowadzone ostatnio przez Anglię ograniczenia importowe odbiły się już na rynku pracy w Australii, gdzie zaczynają się zwalnienia robotników. Na razie trudno przewidzieć, jakie będą tego rozmiary.

Należyta orientacja to, oczywiście, tylko podstawa do pracy rodziców; rzeczą zasadniczą jest: 1) dopomóc duszpasterzowi i nauczycielowi przez zwrócenie uwagi na wykorzenienie tych wad dziecka, które ujawniają się szczególnie w szkole, w zętności z innym, niż rodzina, otoczeniem, 2) uzupełnić w miarę możliwości pracę szkoły przez dopilnowanie, aby dziecko wykonało ćwiczenia, postarać się o odpowiednie książki do czytania i czytania.

### Najlepsze świadectwo

Na terenie strefy amerykańskiej Niemiec — donoszą „Ostatnie Wiadomości” — czynnych było w lutym br. 12 polskich szkół powszechnych z około 320 uczniami, 3 kursy szkolne (w tym 1 gimnazjalny) z 45 uczniami i 14 przedszkoli dla 743 dzieci. Razem więc nauką szkolną i opieką w przedszkolach objętych było ponad 1.000 młodzieży obojga płci. Utrzymanie tego stanu rzeczy możliwe jest dzięki stałej subwencji na szkolnictwo polskie Funduszu Spółecznego Oddziałów Wartowniczych. Subwencja ta wynosi 2.500 DM miesięcznie. W szkołach zatrudnionych jest 23 sił nauczycielskich, a w przedszkolach 13 wychowawczyń. Przeciętna miesięczna płaca kierownika szkoły wynosi 60 DM (!), nauczyciela 50 DM (!), przedszkolanki 40 DM, dozorca szkolnego 30 DM. Na wydatki administracyjne przeznaczona jest kwota... 10 DM. Miesięczne wydatki kuratorium szkolnego (pracownik w biurze, opłaty pocztowe, podróże szkolne) wynoszą... 320 DM. Skromne te cyfry — piszą „Ostatnie Wiadomości” — są najlepszym świadectwem

ideowej postawy naszego nauczycielstwa, które zasługuje na szacunek i wdzięczność całego społeczeństwa, oraz na jak najbardziej wydajne poparcie w dalszej pracy. Brac wartowniczą zaś, której składkami dysponuje Fundusz Spółeczny O. W. w sposób tak celowy i pożyteczny, może mieć rzetelną satysfakcję, że udzielając szkolnictwu jedynej już obecnie, po ustaniu wszelkiej opieki nad uchodźcami, pomocy i umożliwiającej przez to dalsze istnienie szkół i przedszkoli ratuje nasz największy skarb narodowy: dziecko polskie.

### „They saved London”

Pod powyższym tytułem ukazała się w ostatnich dniach marca książka znanego pisarza Bernarda Newmana, opisująca wykradzenie przez polską organizację podziemną niemieckiej bomby latającej. Zamieszczamy wzmiankę o tej ciekawej książce, opartej na dokumentach, przagnąc zachęcić do ewentualnego kupowania jej dla naszych angielskich przyjaciół.

### Listy do odebrania

W recepcji Domu Kombatanta w Londynie są do odebrania następujące listy:

z Polski — Feliks Abramowicz, Maria Grzębska, Stanisław Jarmułowicz, Ludwik Jaworski lub Tadeusz Dąbrowski, Józef Kudła, Zygmunt Kamiński, Jan Meszkal, Ryszard Szymański;

z Anglii — J. Guzowski, Zbigniew Jaszczot;

z Francji — Kowalski, b. rotmistrz.

# Spotkamy się w Domu Kombatanta

Stacja autobusowa w Bradfordzie. Dochodzi dziesiąta wieczorem. Obsługa autobusu leniwie podchodzi do piętrowego pudełka, w którym rozmieścili się pasażerowie.

Na platformie, oparta o metalowy pręt, stoi ona, obok autobusu on. Rozmawiają. Jeszcze kilka słów, jeszcze kilka uśmiechów.

Autobus ruszy. Teraz głośno padają słowa.

— Spotkamy się w przyszłą

sobotę w Domu Kombatanta. Jak zwykle. O szóstej!

Czerwone pudło znika powoli w krętej ulicy.

Czy tylko ci dwoje spotykają się w Domu Kombatanta? Czy może ktoś więcej? A cóż pociągającego jest w tym domu?

Spróbujmy wstąpić do siedziby kombatantów w Bradfordzie. Zobaczymy na oczy na czym polega siła przyciągania.

Dom Kombatanta przy-

siadł sobie w najruchliwszej dzielnicy „wełnianego” miasta. Zaledwie sto pięćdziesiąt kroków oddziela go od Town Hallu.

Dom trochę może niewygodny, za ciasny, brak mu większej sali na posiedzenia. Niemniej jest drogą dla nas, tak jak przysłowiowa skorupa dla żółwia z bajki. Bo jak wyglądałoby życie polskie w Bradfordzie, gdyby nie było tego zakątka?

Słyszysz się często skargi, że ciasny, że niewygodny, że za drogo kupiony, ba nawet, że niepotrzebny. Mówią ci, którzy grosza nie dali na kupno. Ci zwykle mają dużo do powiedzenia.

Kiedy z utyskiwaniami na zjeździe Okręgu wystąpił przedstawiciel Bradfordu, jeden z delegatów odezwał się:

— Gdyby nam zakupiono taki dom, to bez narzekań, utyskiwań, przyjęlibyśmy go z pocałowaniem ręki. My nie mamy nic, a trzeba społecznie pracować!

Słuszna zupełnie uwaga. Rozwój Bradfordu opiera się wyłącznie na istnieniu Domu Kombatanta. Ile ludzi znalazło tu radę. Ile pomogło się w emigracji do krajów zamorskich. Ile spędziło noc pod polskim dachem. Ile „zaczepiło się” o pracę.

Tu rozpoczęły swój żywot polskie organizacje społeczne. Harcerstwo, Związek Robotników i Rzemieślników, Klub Przyjaciół Dzieci i Młodzieży Polskiej. Tu ma schronienie młodzież i szkoła. Kurs gimnazjum kupieckiego rozpoczął się w Domu Kombatanta i z tego Domu absolwenci wniosą świadectwa „małej matury”. Tu wreszcie spieszą wszyscy po bilet do teatru, po książkę i gazetę.

Oczywiście prowadzenie Domu nie jest przyjemnością. Zakupiony w najdroższym czasie, bo w 1947 r. kiedy to demobilizowani żołnierze angielscy płacili wysokie ceny za domy, jest obciążony ratami Building Society. Trudno mówić o dochodach. Jest zaledwie samowystarczalny, to znaczy że dochody z trudem pokrywają rozchody. Ale to nas nie zraża. Społecznie Dom spełnia ogromną rolę.

F. Kmietowicz

## Oddziały otrzymują broszurę o Monte Cassino

Ukazała się już broszura o Monte Cassino, zbiór materiałów rocznicowych w opracowaniu kol. Jana Bielatowicza, jako publikacja Wydziału Kultury i Oświaty Zarządu Głównego. Broszura jest rozsyłana wszystkim Oddziałom SPK.

W roku bieżącym obchody rocznicy Monte Cassino zapowiadają się szeroko, broszura pomoże niewątpliwie organizatorom w opracowaniu programów uroczystości.

Jak się dowiadujemy, w Londynie już powstał komitet obchodu rocznicy Monte Cassino. Przygotowanie programu artystycznego obchodu, który projektowany jest na 17 maja, powierzono p. J. Domańskiej i p. F. Konarskiemu.

# Początki jazdy pancerno - motorowej w Polsce

2)

## Jazda pancerno-motorowa w latach 1920 — 39

Po wojnie polsko-sowieckiej 1. Batalion przesunięty został do Łodzi, 2. Batalion do Żurawicy pod Przemysłem, poza tym utworzono 3. Batalion w Poznaniu. Dowództwo pułku było dalej w Łodzi a pułkiem dowodził płk Orlik-Ruckeman.

Na przełomie 1921-22 r. dowództwo pułku zostało zlikwidowane a bataliony usamodzielnione. Jednocześnie zorganizowano wtedy po raz pierwszy dywizyjony samochodów pancernych niezależne od batalionów czołgowych.

W 1930 r. połączono samodzielne bataliony czołgów w pułki, 1. Pułk Czołgów stworzono w Poznaniu, 2. Pułk w Żurawicy oraz ośrodek organizacyjny 3. Pułku w Modlinie.

W 1934 r. rozwiązano ponownie wymienione pułki i uformowano 12 samodzielnych batalionów pancernych w następujących miejscowościach: 1. Poznań, 2. Żurawica, 3. Warszawa, 4. Brześć n. Bugiem, 5. Kraków, 6. Lwów, 7. Grodno, 8. Bydgoszcz, 9. Lublin, 10. Łódź, 11. Wilno, (?) i 12. Łuck. Dywizyjony samochodów pancernych połączono z bronią pancerną.

Charakter organizacyjny zmienił się jednak stale, zrazem rosła liczba batalionów czołgów i dywizjonów samochodowych.

W początkach 1937 r. przystąpiono do motoryzacji pierwszych pułków kawalerii i w maju tegoż roku 24. Pułk Ułanów i 10. Pułk Strzelców Konnych stworzyły zasadniczy trzon pierwszej polskiej jednostki motorowej: 10. Brygada Kawalerii. Ze względu na tradycję zachowano oczywiście nazwę „ulanów”, „strzelców konnych” oraz „brygady kawalerii”. Pierwszym dowódcą brygady został płk dypl. Antoni Trzaska - Durski, w październiku 1938 r. objął dowództwo płk dypl. Stanisław Maczek.

Zmotoryzowanie wymienionych pułków spowodowało w pierwszej chwili pewien wstrząs u rasowych kawalerzystów, przywiązanych tak bardzo do dawnych tradycji, które z kolei były omal nieodłącznie związane z najlepszym ich druhem — koniem. Tesknota więc do dotychczasowych atrybutów kawalerskich, a więc przede wszystkim do konia i szabli, odciągała początkowo kawalerzystów od oddziałów zmotoryzowanych, mimo że pozwolono zatrzymać konie oficerskie w celu pielęgnowania sportu konnego w dalszym ciągu.

Stopniowo jednak znajdowało się coraz więcej ochotników, nastąpiły przydziały młodszych oficerów i nowych rekrutów. „Poczucie większych możliwości bojowych coraz bardziej zacierało żal za koniami” — napisano w historii jednego z tych pułków.

## Prawo udziału w walnych zebraniach Kół

W walnych zebraniach Kół mają prawo brać udział pełnoprawni członkowie Kół, którzy nie zalegają ze składkami dłużej niż 3 miesiące.

10. Brygada Kawalerii wzięła udział w wielkich manewrach wołyńskich w 1938 r. oraz w tymże roku w odzyskaniu Zaolzia i Jaworzyny. Stała się ona w kilka lat później, na obczyźnie, zawiązkiem 1. Dywizji Pancernych.

W początkach 1939 r. przystąpiono do tworzenia drugiej z kolei jednostki motorowej: Warszawskiej Brygady Kawalerii. Zmotoryzowano inny pułk jazdy: 1. Pułk Strzelców Konnych im. Cesarza Napoleona oraz zorganizowano nowy pułk: 1. Pułk Strzelców Piechoty „konni” i strzelcy „piesi” utworzyli więc nową jednostkę motorową.

Nasuwa się uwaga pierwszorzędnej zakamufflowania nazw, chociaż oczywiście na bardzo krótką metę. Jednostka ta, dowodzona przez późniejszego dowódcę Armii Krajowej płk dypl. Roweckiego, nie osiągnęła całkowitej gotowości bojowej w chwili wybuchu wojny, wzięła jednak pełny i chwalebny udział w akcji bojowej.

Zygmunt Godyn

## „Biegi Narodowe”

Wzorem lat poprzednich Oddział Wielka Brytania organizuje i w tym roku „Biegi Narodowe”. Jest rzeczą wskazaną, by impreza ta objęła jak największą ilość skupisk polskich. Zorganizowanie „Biegu” jest jedną z najłatwiejszych imprez sportowych. Każde Koło stać jest na tego rodzaju wysiłek organizacyjny. Imprezę można przeprowadzać w ciągu całego maja.

Na obszarze Londynu „Bieg Narodowy” organizuje okręg SPK „Londyn - Karpacka”, przyjmując zgłoszenia z wszystkich ośrodków na terenie Brytanii.

## Pielgrzymka na Kongres Eucharystyczny

Zarząd Oddziału Wielka Brytania zachęca najgoręcej wszystkich członków i ich rodziny do wzięcia udziału w pielgrzymce do Barcelony z okazji Kongresu Eucharystycznego w okresie od 25 maja do 4 czerwca br. Zgłoszenia należy kierować jak najrychlej do Biura Podróży Davies, Turner & Co. Ltd., 4, Lower Belgrave Str., London, S. W. 1. Pełny koszt przejazdu i utrzymania wraz z tygodniowym pobytym wypoczynkowym nad morzem w Sitges koło Barcelony wynosi £ 29.10.0.

Pielgrzymka organizowana jest przez Catholic Council for Polish Welfare przy współudziale Polskiej Misji Katolickiej pod patronatem ks. prał. W. Stanisławskiego. Wikariusza Delegata dla Polaków w Anglii i Walii.

## „MARSZ KOMBATANTÓW”

muzyka Jana Markowskiego  
tekst Wiktora Budzińskiego  
Wydawnictwo Koła SPK Nr 11/SW  
w Londynie  
Cena 1 szyling  
Do nabycia 18, Queens Gate  
Terrace, London, S.W.7 kiosk  
Centrali Handlowej SPK oraz  
w sekretariacie Koła SPK Nr 11

# Migawki

NOWA-ZELANDIA — Komitet Organizacyjny SPK w Wellingtonie poświęca dużo uwagi sprawom oświatowym. Wydaje sporadycznie komunikat informacyjny (powielany), a także okolicznościowe jednostronki np. na 3 maja i 15 sierpnia, poza tym opiekuje się bibliotekami młodzieżowymi, organizuje tradycyjne polskie zebrania świąteczne, obchody, imprezy towarzyskie i artystyczne. Współpraca z miejscowym Stowarzyszeniem Polaków jest dobra; obecnie SPK i Stowarzyszenie planują wspólną akcję odczytową w oparciu o materiały odczytowe wydawane przez Zarząd Główny. Zrealizowano zamiary teatralne. Zespół amatorów kombatantów i ich sympatyków odegrał sztukę W. Budzińskiego „Kelnery”. Było to pierwsze przedstawienie na tamtejszym terenie, do tej pory bowiem urządzano tylko inscenizacje lub wieczory artystyczne, najczęściej z okazji obchodów rocznicowych. Wellingtonczycy chcą stworzyć stały zespół teatru amatorskiego SPK lub ogólny i planują już dalszy repertuar. W ostatnich tygodniach do Wellingtonu wyjechał z Londynu kol. Kajzerowie po paru latach pracy w centrali naszego Stowarzyszenia, z pewnością przyczynią się oni do dalszego rozwoju tego ruchliwego ośrodka.

AUSTRALIA PERTH — Kol. J. Koenig prowadzi stale w piśmie „Echo” dodatek kombatantki.

KANADA, EDMONTON — Istnieje ta w ramach programu radiostacji miejscowej „godzina radia polskiego”. Główny nacisk w programie „godziny” kładzie się na tematy kulturalno-oświatowe, muzyczne i rocznicowe. Program zestawia specjalny komitet, złożony z przedstawicieli miejscowych organizacji polskich, przewodniczy członek SPK. Kombatanci zasilają ten dział radiostacji nie tylko pomocą programową, lecz i materialną. Komitet boryka się z trudnościami z powodu braku czasu i odpowiednich materiałów pomocniczych. Pomimo to praca rozwija się dobrze i komitet myśli o rozszerzeniu półgodzinnej jak dotąd „godziny” na całą, a także o wprowadzeniu programu muzyki polskiej również i do miejscowej radiostacji francuskiej. Zarząd Główny przesłał do Edmonton materiały pomocnicze i specjalny zestaw książek. Będziemy utrzymywali stały kontakt z tą placówką.

MONTREAL — Ruchliwe Koło Nr 7, o którego akcji po-

moce inwalidom już pisaliśmy, urządziło wieczór wileński na „Kazinka”, kontynuując też swoje „podwieczorki przy mikrofonie” o programach literacko-artystycznych we własnym opracowaniu i wykonaniu. Frekwencja przeważnie 150 osób.

KITSCHENER — Teatr amatorski Kongresu Polonii Kanadyjskiej zaczyna wkrótce próby z nowo wydanej komedii N. Sądka „Markietanki”.

STANY ZJEDNOCZONE, HARTFORD — Powstał „Polski Klub Społeczny Polonia”, którego prawie cały zarząd składa się z członków SPK przybyłych z kontynentu i Anglii. Klub, istniejący dopiero kilka miesięcy, podjął ciekawie pomyślaną i gruntownie przygotowaną pracę wewnętrzną, a mianowicie dokształcanie się członków w wiedzy ogólnej, specjalnie zaś w zagadnieniach polskich, a także kształcenie przyszłych pracowników społecznych. Praca opiera się na zespołach dyskusyjnych. Praca zewnętrzna Klubu — to odczyty publiczne na tematy aktualne; ten dział będzie prowadzony w ścisłej współpracy ze stanowym Kongresem Polonii. Pierwszy odczyt wygłosił specjalnie przybyły do Hartfordu prof. O. Halecki na temat: „Sytuacja międzynarodowa a sprawa polska”. Odczyty następne wygłoszą amb. J. Lipski i kol. S. Gierat z Nowego Jorku. Zarząd Główny jest w stałym kontakcie i współpracy z klubem. Za naszym pośrednictwem klub nawiązał łączność z paroma instytucjami naukowymi w Londynie w sprawie otrzymywania odpowiednich materiałów i fachowej pomocy.

LONDYN — Odczyt kol. Z. Jerdana pt. „Przemiany ekonomiczne w Polsce” (zeszyt czwarty odczytów SPK) został zamówiony w ilości kilkudziesięciu egzemplarzy przez Szkołę Nauk Politycznych i Społecznych w Londynie jako lektura dla słuchaczy. Projektowane jest wydanie w czerwcu w ramach wydawnictw teatralnych SPK pierwszego obrazka scenicznego dla dzieci i młodzieży „Z biegiem Wisły”, w opracowaniu H. Smoleńskiej. Jest to widowisko ze śpiewami i tańcami ludowymi. Przy opracowaniu wskazówek odnośnie strojów ludowych współpracuje I. Karpińska. W niedługim czasie ukaże się też opracowanie W. Radulskiego „Inscenizacja pieśni i wierszy”. To ostatnie wydawnictwo ukaże się w „Bibliotece Teatralnej” (Polskiej YMCA i SPK). Z. K.